Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 2 lutego 1930.	Nr. 6.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W dziesięciolecie odzyskania morza polskiego.

Morzem naszem, morzem polskiem, Bałtykiem, cieszymy się wszyscy, wierząc, że z jego odzyskaniem wrócą naszemu Państwu dawna jego wielkość i świetność. Ze wskrzesną historyczne tradycje polskiej floty wojennej, tradycje piękne i jasne, tradycje narodowej marynarki.

Naprawdę wszyscy bez wyjątku pragniemy, aby polska flota handlowa była jaknajliczniejszą a flota wojenna jaknajsilniejszą. Staramy się propagować morze wśród siebie w przekonaniu, że im więcej zainteresowania niem, tem lepiej, tem jaśniej dla idei morskiej w Polsce.

10-go lutego roku bieżącego, przypada 10-ta rocznica odzyskania Morza Polskiego. Cały naród polski uczci ją świętem serc kochających to morze. W Nowym Sączu program uroczystości związanych z obchodem 10-lecia odzyskania Morza Polskiego będzie następujący:

Sobota, dnia 8. II. 1930:

godz. 20-ta capstrzyk muzyki 1 P. S. P.

Niedziela, dnia 9. II. 1930:

godz. 7·30 pobudka muzyki wojskowej i kolej.,
„ 11-ta zebranie uczestników pochodu w grupach w parku miejskim przy pomniku Nieznanego Żołnierza i wymarsz na rynek w porządku ustalonym przez mistrzów ceremonji,
„ 12-ta przybycie pochodu na rynek i przemówienie propagandowe do ludności.
od g. 14—16 w kinach pogadanki i filmy morskie dla młodzieży,
od g. 16—18 w kinach pogadanki i filmy morskie dla żołnierzy,
od g. 18-tej w kinach pogadanki i filmy morskie dla publiczności.

ZBIÓRKA ULICZNA NA BUDOWĘ OKRĘTU „NOWY SĄCZ" lub „PODHALE".

Poniedziałek, dnia 10. II. 1930:

godz. 7·30 pubudka muzyki wojskowej i kolej..
„ 9-ta Uroczyste nabożeństwo z „Tedeum" i kazaniem w kościele parafjalnym i we wszystkich świątyniach innych wyznań i delilada, — dla młodzieży nabożeństwo w Kaplicy szkolnej,
od g. 10-tej pogadanki dla młodzieży w szkołach i w Domu Robotn. dla robotników.
od g. 16-tej uroczysta Akademja morska w „Sokole".

Program Akademji:

1) Słowo wstępne,
2) Przemowa delegata O. R. P. „Podhalanin",
3) Odczyt Sekretarza L. M. i Rz. inż. Gerżabka,
4) Koncert orkiestry 1 P. S. P. pod batutą por. Rulca,
5) Chór „Echo" pod batutą p. Rzymka,
6) Rota Konopnickiej „Nie damy ziemi".

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, opiewającą na nazwisko Tadeusza Szeliskiego, urodz. w Jaśle 23/IX 1888.

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego.

[Ciąg dalszy].

Możemy dziś wyrażać wątpliwości, czy arcypostępowa ordynacja wyborcza, na podstawie której odbyły się wybory do pierwszego Sejmu konstytującego była dobrą i odpowiednią dla naszego niewyrobionego jeszcze kulturalnie i politycznie społeczeństwa; — ale tych, którzy wyrażają taką wątpliwość, możemy zapytać czy konstytucja mniej postępowa nie byłaby wówczas wśród fermentów, panujących wśród ludności robotniczej i chłopskiej wywołała gorszych jeszcze skutków,

Możnaby wyrazić dzisiaj jeszcze cały szereg innych wątpliwości i przypuszczeń, a każde z nich mogłoby mieć pewną rację i znaleźć cały szereg argumentów pro i contra.

Jedno jest pewnem, że ta pierwsza ordynacja wyborcza rozwinęła do niebywałych rozmiarów partyjnictwo, które przez cały szereg lat zatruwało zdrową atmosferę państwową i zatruwało najlepsze instynkta Narodu.

Doświadczenie tych ponurych lat powinno być dla nas odstraszającą nauką na przyszłość.

Drugim pewnikiem to to, że ta pierwsza ordynacja wyborcza i w jej duchu stworzona druga ordynacja i konstytucja dopuściły się srogiej niesprawiedliwości na jednym odłamie i czynniku Społeczeństwa-Państwowego, jakim są bezsprzecznie nasze miasta i zdrowy patrjotyczny żywioł miastowy.

Ultrademokratyczna konstytucja i ordynacja wyborcza zatopiły miasta i mieszczaństwo, stojące bądź co bądź na znacznie wyższym poziomie kulturalnym i bardziej społecznie i politycznie uświadomione; w oceanie wsi, która jak dotąd nie dorosła jeszcze do takiej wysokiej dojrzałości społecznej i politycznej, aby mogła decydować o bardzo skomplikowanym ustroju administracyjnym, skarbowym i ustawodawczym, jaki trzeba było dopiero stworzyć, aby złączyć i stopić tak różnorodne trzy zabory i aby bez wstrząsów wulkanicznych pogodzić różnorodne interesa społeczne, ekonomiczne i stanowe.

DEMOKRACJA!

Jakie to piękne słowo, a jak fałszywie zrozumiane i niecnie wyzyskiwane!

Demokracja, to nie jest jak chcą bezkrytyczni fanatycy lub niecni agitatorowie zniwelowaniem wszystkiego co lepsze i wyższe, kulturalniejsze do poziomu miernoty, ciemnoty i prostactwa; demokracja jest ideą, mocą, której każdy bez względu na urodzenie i stan z którego pochodzi, może własną praca, potęgą ducha, walorami osobistemi wznieść się na najwyższe stanowisko przzodowników Narodu.

Źle było w czasach, — gdy tylko dobrze urodzony miał prawo do dostojeństw, godności i urzędów, ale kto wie czy nie stokroć gorzej będzie, jeżeli analfabeta moralny czy umysłowy, będzie decydował o losach Pańtwa, jego ustawach, jego ustroju!...

Ale dosyć dygressji!... Wracam do miast! Mówią, że „historia est magistra vitae"... Jakoś się to u nas w Polsce nie pokazało. Historja naszej dawnej Rzeczypospolitej powinna nas nauczyć, że zginęliśmy przez wybujałość praw i przywilejów jednego stanu t. j. szlachty, a przez wyeliminowanie z praw i życia publicznego mieszczaństwa i włościaństwa. Nie będę tutaj się rozwodził nad stanem włościańskim w Polsce, bo na owe czasy poddaństwo ich było w całej Europie zasadą i los chłopów w Polsce nie był gorszy, aniżeli w Niemczech czy we Francji, a może był o całe niebo lepszy aniżeli w tych krajach.

Zresztą stan oświecenia chłopstwa w całej Europie i Polsce stał tak nisko, że narazie nie było możliwe wciągania ich w orbitę działalności państwowej.

Ale zupełnie inna sprawa miała się z mieszczaństwem w całej Europie i Polsce. Było ono bogate i kulturalne, to też wiemy jaką ono rolę odgrywało w średnich i nowszych wiekach we Włoszech, Francji, Niemczech, Anglji...

I w Polsce za czasów ostatnich Piastów i Jagiellonów doszło ono do wielkiego dobrobytu, kultury a tem samem i do poważania, tak, że wybitni mieszczanie byli doradcami naszych Wielkich Królów. I była wówczas Polska potężną...

Upadek Polski rozpoczął się z chwilą, kiedy wybujała ambicja i zachłanność możnowładztwa zaczęły wymuszać na naszych królach w narzucanych paktach konwentach dla siebie przywileje, a ograniczenia dla mieszczaństwa i „nieurodzonych". — Zaczęło wtedy mieszczaństwo upadać majątkowo, a w konsekwencji tego i kulturalnie, upadał przemysł i handel — upadać zaczęła Polska. A skutkiem tego było, że w chwilach katastrofy poza świetlanemi postaciami z czasów Sejmu Czteroletniego i Powstania Kościuszkowskiego nie było w Polsce dostatecznie zorganizowanego i licznego stanu miejskiego, któryby mógł rzucić swój zapał i swe życie dla ratowania ginącej Ojczyzny,

Dzisiaj, gdy po tylu cierpieniach i doświadczeniach odzyskaliśmy upragnioną Wolność i gdy Ojczyznę naszą odbudowujemy na nowo, nie wolno nam powracać do błędów przeszłości. Nie możemy — pod groźbą ciężkich następstw — eliminować z programu naszej odbudowy i spychać na szary koniec elementu miejskiego, który przez całe lata niewoli dał najzupełniejszy dowód swej żywotności, obowiązkowości, kulturalności i patrjotyzmu; a w historji rozwoju naszych miast dał dowód, że i rządzić się potrafi.

Nie możemy tego ważnego i dla Państwa znaczącego żywiołu, zatapiać w morzu włościaństwa, które jest bardzo ważnym czynnikiem potęgi i dobrobytu w Państwie, ale czynnikiem mającym inne pole i zakres działania.

Ponieważ znaczenie i włościaństwa i mieszczaństwa dla rozwoju dobrobytu i potęgi narodu jast równorzędne, przeto i uprawnienie obu tych czynników i współudział ich w budowie Państwa powinny być conajmniej jednakowe.

Należy więc zawrócić ze złej drogi po jakiej pierwsze rządy w Polsce Polsce postępowały i należy dać miastom i mieszczaństwu polskiemu i inteligencji miejskiej należne im prawa i możność decydowania o ustroju i losach Państwa.

I tak przyznać musimy, że od maja 1926 r. wiele na korzyść się już zmieniło.

Należy jednak konsekwentnie iść po tej rozpoczętej linji i należy w tej konstytucji, której jamo oświeceńsza część społeczeństwa tak gorąco pragnie, naprawić to zło, które pierwsze dwie ordynacje wyborcze, tej tak bardzo patrjotycznej i uświadomionej części Społeczeństwa wyrządziło.

Mieszczaństwo nasze po tych ciężkich dla

niego a przełomowych chwilach, zdało egzamin dojrzałości, bo pomimo dotkliwego pokrzywdzenia go w prawach obywatelskich, nie buntowało się, ale konsekwentną lojalną pracą, dawało wyraz swym patrjotycznym uczuciom i obywatelskiemu poczuciu obowiązków.

I jeżeli dzisiaj to mieszczaństwo — w chwili kiedy oczekiwać należy zmiany konstytucji — zabiera głos i domaga się przywrócenia swych sponiewieranych praw, to nie w imię jakichś egoistycznych stanowych interesów, lecz w imię dobra państwowego, gdyż organizm państwowy tak jak organizm ludzki, nie znosi hipertrofji jednej części organizmu, a zaniku innego, lecz równomiernego rozwoju wszystkich tych czynników, z których organizm ten się składa.

A więc: CAVEANT CONSULES! niech Ci, którzy opracowywać będą i uchwalać przyszłą konstytucję nie powtórzą błędów dawnej, bo powie się o nich:

„errare humanum est, sed in errore perseverara stultum est“.

[C. d. n.]

O rozwój kupiectwa polskiego.

Poprzedni artykuł mój o tem samem brzmieniu tytułowem, przecież nie pozostał przemilczany, lecz przeciwpie znalazł swój oddźwięk ze strony właśnie kupiectwa polskiego, reprezentowanego przez Pana Prezesa Kongregacji.

W poprzednim artykule rozpatrując istotę handlu polskiego, starałem się wykazać brak organizacji i solidarności w handlu polskim; winę powyższych błędów przypisywałem tak kupiectwu jak społeczeństwu, które posiada jeszcze niewyrobione pojęcie i zdanie o ważności tego działu gospodarczego.

Poglądy swoje oddałem na podstawie teorytycznych wiadomości ekonomicznych i historycznych, oraz na ścisłej obserwacji stosunków faktycznych. — Niestety, Pan Prezes stara się udowodnić płytkość powyższych poglądów płynących z racji nieznajomości życia; zabarmia je tendencją obrażania i rzucania obelg na kupiectwo polskie.

Spostrzeżenie, że wiara w przyszłość, dowodzi, iż kupiectwo polskie stoi na wysokości zadania — nie wytrzymuje krytyki. Wiara może zbawić i cuda działać, lecz wiara tutaj nie wystarcza, potrzeba silnej woli, głębokiej uczciwości odczucia obowiązku, potrzeba szerokiego poglądu i inteligencji kupca. — Słuszna jest uwaga zresztą Szanownego Prezesa, że ustawodastwo nasze nie wzięło w ścisłe ramy prawne handlu i kupiectwa, podczas gdy przemysł cieszy się lepszemi względami, zupełnie błędne jest natomiast twierdzenie, że rząd austrjacki gnębił handel polski dla celów swej polityki, — objaw taki istniał jedynie w zaborze pruskim.

Całkiem trafnie autor poruszył niesłychanie ważny problemat, a mianowicie, że Polacy w zaborze austrjackim ignorowali handel i kupiectwo; panowało jakieś niewytłumaczone zaślepienie i wstręt do zawodu kupca, grzech ten kosekwencją swoją ściga jeszcze po dzień dzisiejszy ludzi zmarłego ducha. Musi nastąpić zupełne przebudzenie, jakby ocknięcie się ze stanu anormalnego. Jesteśmy już na drodze, lecz brak nam tempa pracy, pracy takiej, jaką żyją społeczeństwa na zachodzie — dorosłe do życia.

Kupiec musi być inteligentny, zawodowo przysposobiony, gdy nie chce być jedynie kramarzem, posługującym się instynktem. Kupiectwo nasze powinno pamiętać o tem i wszystkich starań dołożyć, aby swoich pracowników, praktykujących w zawodzie, odpowiednio wykształcić w szkole dokształcającej kupieckiej. Tymczasem i brak ustawy, narzekania na jej braki i brak dobrej woli. Niektóre firmy nie spełniają tego obowiązku, albo też w regularności czynią znaczne uchybienia, tak że w miesiącu ubiegłym stanęła na porządku dziennym kwestja rozwiązania szkoły z powodu słabej i nieregularnej frekwencji.

„Kupiectwo polskie prowadzi handel na ścisłej i rzetelnej kalkulacji“ — niezawodnie, że w większości tak jest — w Sączu istnieją firmy polskie, którym bezsprzecznie należy się całe uznanie i za przykład podane być winne, lecz niestety tej rzetelnej i ścisłej kalkulacji nie przestrzegają pewne firmy. Zdaje mi się, że mniej ścisłą i uczciwą jest kalkulacja w wypadku, w którym ten sam identyczny artykuł kosztuje w jednym sklepie 16 zł., w drugim 24 zł. — jeden artykuł 5 zł. w pierwszym sklepie w drugim natomiast 7 zł. — Baterja „Centra“ w całym Sączu kosztuje 70 gr., a w pewnej firmie polskiej 80 gr. i mimo uwagi Szanownemu właścicielowi przedsiębiorstwa — spotyka się kupujący z powiedzeniem: „Jeżeli się panu nie podoba, proszę nie kupować“ — i na to rady nie masz! W kalkulacji powyższych przykładów istnieje znaczna różnica, rachunek trudny do rozwiązania — zagadkę tę, tę łamigłówkę — może raczy kupiectwo nasze samo rozwiązać. A więc nie rzucanie obelg, lecz prawda istotna, niezaprzeczona.

Spostrzeżenia powyższe są nietylko wyłącznie moje, lecz szerokich mas. Jeżeli je poruszam, to nie w tym celu, aby burzyć, lecz aby budować, błędy naprawiać.

W dniu święta kupiectwa polskiego, w świątyni Pańskiej, kapłan błogosławiąc nasz stan kupiecki, nie wahał się jednocześnie wypowiedzieć słowa prawdy, tej samej, którą i ja poruszyłem, o tem pamiętać należy! Uwagi jego, spostrzeżenia i przestrogi były tak rzeczowe, istotne i z życia wzięte, że mimowoli przemawiały do duszy i przekonania. Poza tym artykułem już więcej nie będę się wypowiadał, gdyż sądzę, że najważniejsze sprawy poruszyłem. — W następnych artykułach o kupiectwie polskiem będę starał się dać krótki zarys i obraz kupiectwa polskiego w wiekach średnich, w których ono posiadało przodujące znaczenie ekonomiczne w Rzeczypospolitej, następnie przedstawię jego upadek, pociągający konsekwencje niesłychanie ujemne dla siły i całości Państwa.

Józef Baczyński.

Nazwy ulic sądeckich
w dawnych czasach.

Na podstawie starych planów Nowego Sącza [opublikowanych przez Ks. Sygańskiego] możemy ustalić kilka nazw ulic, które inaczej zwą się dzisiaj. — I tak ulica Kazimierza zwała się dawniej Polską [widocznie mniej mieszkało tam żydów!] ul. Krakowska — Szpitalną, ul. Jagiellońska — Drwalską, ul. Kościuszki — Furmańską, ul. Pijarska — Różaną [obecnie iście różane tam zapachy], ul. Lwowska — Młyńską. Jedynie ulica św. Ducha nosiła ongiś tę samą nazwę. Nadto nadawano miano drogom zależnie od kierunku w jakim wiodły, a więc: via ad Zabełcze, ad Antiquam Sandeciam, ad Gryboviam itd. Dziś zrobiono z tego ulice Tarnowską, św. Kunegundy, Lwowską itd. Nazwy stare zanikają — a szkoda!

Wieści z Podhala.

DOBRA.

Prastarym zwyczajem odbywa się corocznie w kołach rodziny ceremonja łamania się opłatkiem i składania sobie wzajemnych życzeń. To też pewna szlachetna powaga cechowała chwilę, gdy zebrani członkowie Straży Pożarnej i Zw. Strzeleckiego zgromadzili się razem, aby złożyć sobie wzajemne życzenia.

Cała uroczystość miała podniosłe znaczenie. Zaproszono wiele gości, sympatyków Straży i Strzelca, którzy rozumiejąc znaczenie życia organizacyjnego młodzieży, ochotnie przybyli i wzięli udział w uroczystości. Z zaproszonych przybyli: Przew. ks. Jakób Stabrawa, pp. Nauczycielki A. Wójcikowa i L. Szewczykówna, p. Flont, p. Wł. Karaś prezes Stow. Mł. P., p. Wł. Wójcik prezes Straży Poż., p. Wł. Kurczaba prezes Strzelca, cały Zarząd Straży i Strzelca i wiele in. osób.

Po przedstawieniu, które odegrali strażacy, p. t. „Wesoły wieczór“ i „Wdowa z musu“, przemówił ks. Stabrawa, który w gorących słowach zachęcał młodzież do współpracy i wyraził zadowolenie z wspólnego opłatka dwóch organizacyj, które w tut. gminie pracują kulturalnie i oświatowo. Podczas posiłku przemawiali prezesi Straży i Strzelca. zaznaczając w swoich przemówieniach dobro wzajemnych stosunków w organizacjach,

Dr. EDWARD ZIELIŃSKI.

Alkohol jako klęska społeczna.

[Dokończenie].

Zrozumiałą jest teraz rzeczą, że pod działaniem wszystkich tych czynników, jak nędzy, wiary w skuteczność alkoholu, ogólnie rozpowszechnionego zwyczaju picia — a nawet pewnego rodzaju przymusu pijaństwa, — alkohol ma najszersze pole zbytu w tych najbiedniejszych warstwach społecznych, i tym najmniej oświeconym warstwom powinno się ustawicznie powtarzać, że alkohol nie ma żadnej wartości, a te wszystkie złudzenia, jakie możemy przez upicie się uzyskać, dzieją się kosztem naszego zdrowia i życia.

Właśnie w tych warstwach, które się źle odżywiają, nie powinno się robić niepotrzebnych wydatków na trunki, bo te nietylko że nie odżywiają organizmu, ale jeszcze robią go skłonnym do różnych chorób i różnego rodzaju niebezpieczeństw — a pieniądze wydawane na alkohol, należy użyć na lepsze odżywienie.

Właśnie w tych warstwach ludności biednej, która nie ma odpowiednich mieszkań, nie powinno się robić bezużytecznych wydatków na napoje wyskokowe, które powiększają tylko i wzmagają te niebezpieczeństwa dla naszego organizmu, które ze złych stosunków mieszkalnych już i tak wypływają.

Właśnie w tych warstwach, gdzie organizm wskutek nadmiernej pracy na cały szereg niebezpieczeństw bywa narażony, nie zwiększać ich nowem niebezpieczeństwem, płynącem z używania trunków.

Właśnie u tych biedaków, zamieszkujących ciasne i przepełnione lepianki i zgromadzających się w lokalach najgorszego gatunku — alkohol wytwarza to groźne niebezpieczeństwo. On zabija wolę człowieka, a zabierając mu resztę zastanowienia — zacieśnia ogniwo między nędzą i występkiem, a nawet zbrodnią.

A działanie zgubne alkoholu na potomstwo! — Czy może być rzeczą ważniejszą, dla tych właśnie biednych warstw, aby dzieci ich zdrowe i zdolne były tak pod względem rozwoju fizycznego, jak i umysłowego? Przecież ludzie tacy, nie mogąc zostawić majątku swej rodzinie — niech zostawią im przynajmniej zdrowie, — niech te dzieci odziedziczą po rodzicach silny organizm i bystry umysł.

Kto jako biedny i opuszczony staje do walki o byt, ten będąc nawet zdrowym fizycznie i umysłowo, nie ma pewności, czy z tej walki wyjdzie zwycięsko, — ma jednak warunki — a to już wiele znaczy!

Czy jednak rozchodzi się tylko o indywidualne szczęście jednostki i o jej byt? — Czy my nie mamy obowiązku myśleć o przyszłem pokoleniu? Jak każda narodowość, tak przedewszystkiem my Polacy mamy święty obowiązek, aby dzieci nasze były dzielnymi synami swej Ojczyzny — tak pod względem rozwoju fizycznego, jak i umysłowego.

Przychodzimy do przekonania, że nietylko walka o byt, o chleb powszedni — nietylko walka klasowa, ale i walka, byśmy jako naród utrzymać się mogli — z roku na rok się zaostrza; nasi więc następcy znajdą o wiele więcej przeszkód do pokonania, aniżeli my ich mamy dzisiaj. Tylko więc zupełnie zdolny do tej walki organizm narodowy będzie mógł je pokonać.

Wszystkie więc czynniki, które ten organizm osłabiają, zwalczać powinniśmy — w pierwszym więc rzędzie alkohol, o którym słyszeliśmy, że jest w stanie zniszczyć zupełnie organizm jednostek, z których składa się rodzina i naród.

Musimy więc wystąpić o lepsze warunki życia najszerszych warstw, zwalczając alkoholizm. Musimy temu ogólnie przyjętemu a bezmyślnemu zwyczajowi używania trunków alkoholowych, przeciwstawić rozumny i ugruntowany naukowo, nowy zwyczaj — zupełnego wstrzymania się od picia trunków. W ten sposób tylko złamać możemy przesąd i przymus pijaństwa.

— Dobrze — powie ktoś. — A co się stanie w takim razie z szynkarzami, z naszymi poczciwymi handelkami? My je przecież koniecznie chcemy mieć. Nie chodzi już o picie, ale o miejsce, gdzieby się zejść i swobodnie pomówić mogło.

Otóż można zapewnić, że wszyscy ci panowie właściciele handelków dostosują się natychmiast do nowego zwyczaju. Powstaną napoje bez alkoholu w miejsce alkoholowych, powstaną lokale, w których nie będzie można dostać napojów wyskokowych na miejsce tych, które dziś alkohol sprzedają. Gdy to do dzisiaj nie nastąpiło, winien jest temu nie kto inny, lecz ta wielka masa pijących alkohol. Właściciele wszelkich handli stosują się tylko do zapotrzebowania gości.

Goście niepijący trunków, przeprowadzą zaraz przez to samo reformę handlu, restauracji, konsumu i wszystkich zebrań — dla społeczeństwa nieużywającego trunków powstaną lokale odpowiedne do zebrań.

Zwyczaj picia napojów alkoholowych jest tak zakorzenionym, że przeciw niemu trzeba walki. Tę walkę podejmują obecnie towarzystwa wstrzemięźliwości.

Spotkałem się ze zdaniem takiem: „Pić wodę i za to jeszcze płacić wkładkę, aby należeć do towarzystwa wstrzemięźliwości, to za wielkie wymaganie“.

Otóż zaznaczyć muszę, że samo picie wody nie może być ani zajęciem, ani celem towarzystwa wstrzemięźliwości. Towarzystwa te mają za zadanie uświadamianie szerokich mas o szkodliwości alkoholu, zwalczanie zwyczaju i przymusu pijaństwa, — każda zaś praca pociąga za sobą pewne, choć minimalne wydatki.

Zadanie więc, jakie mają towarzystwa wstrzemięźliwości, jest bardzo trudne i nie łudźmy się, żeby zwycięstwo było łatwe. Dużo jeszcze wody upłynie w Dunajcu, zanim ogół przyjdzie do przekonania, że alkohol uważać należy za klęskę społeczną.

wyrażając życzenie, aby na przyszły opłatek, wszystkie tutejsze polskie organizacje wspólnie się zgromadziły, bo przecież jedna idea ożywia te organizacje.

Z kolei chór mieszany odśpiewał szereg kolend, a na ogólną prośbę publiczności odegrał gość warszawski p. Flont kilka utworów skrzypcowych przy akompanjamencie cytry (p. Gębik). Na zakończenie odbyła się krótka zabawa, po której wszyscy rozeszli się do domu.

W ostatnią niedzielę odbyło się staraniem Grona Nauczycielskiego przedstawienie dziatwy szkolnej na dochód bibljoteki szkolnej. Ludności zebrało się dużo, szkoda tylko, że nie wszystka miejscowa inteligencja popiera tak kulturalne imprezy. Przecież nadarza się tyle sposobności, by podać bratnią dłoń tym najmłodszym, by wskazać im drogę prawdy, umiłowania kraju ojczystego, prowadzić ku szlachetnym i szczytnym celom.

Już od dłuższego czasu sprawa budowy szkoły w tut. wsi była i jest przedmiotem narad w gminie i poza gminą. Sprawa ta przewlekałaby się w nieskończoność, gdyby nie ujął inicjatywy budowy i sposobu jej przeprowadzenia Starosta z Limanowej Dr. Müller. W tym celu przybył do tut. gminy wraz z pp. inspektorem szk. W. Rzepą, sekretarzem Strękiem i architektem z N. Sącza p. Wojtygą, aby na wspólnej konferencji z czynnikami miejscowymi powziąć ostateczną decyzję w sprawie realizacji budowy. — Po 3-godzinnej pracy nad formą ostatecznego projektu budowy i sposobu płatności na rzecz budowy szkoły, projekt p. Starosty został przez Radę gminną jednomyślnie przyjęty.

Zebrana Rada gminna wyraziła gorące podziękowanie pp. Staroście Dr. Müllerowi, inspektorowi szk. W. Rzepie i sekretarzowi powiatowemu Strękowi, za trudy poniesione w sprawie tak ważnej, jak budowa szkoły. Można teraz bowiem z całą pewnością sądzić, że budowa szkoły rozpocznie się już z wiosną. Mając bowiem poparcie rządowych czynników, które z całą energją zajęły się budową, należy się spodziewać, że nastąpi także ogólne zrozumienie i u ludności miejscowej, która powinna z całą ofiarnością poprzeć zamierzenia powyższe, mające na celu dobro ogółu. *Wołody.*

GORLICE.

Staraniem miejscowego Zarządu Związku Strzeleckiego w Gorlicach urządzono w dn. 18-go stycznia w świetlicy Stow. kupców i rzemieślników tradycyjny opłatek, na program którego złożyło się przemówienie p. Starosty Dr. Czuszkiewicza, Dr. Tarczyńskiego, Dyr. Marczaka i Dyr. Jankowskiego pow. komendanta Z. S.

Serdecznem słowem wstępnem przywitał gości i wszystkich obecnych strzelców prezes Zarządu Z. S. inż. Kowalski, podkreślając konieczność szerszej propagandy i zbliżenia szerszych kół inteligencji do ideologji i pracy strzeleckiej.

Ponadto wzięli udział w tradycyjnej uroczystości pow. kmdt PW. kpt. Jeleń, dyr. Cięciała, kom. P. P. Malinowski i wielu innych miłych gości.

W prawdziwie ciepłej i rodzinnej atmosferze, wśród śpiewu kolend i pełnych werwy piosenek żołnierskich spędzili wszyscy czas, zabawiając się do północy.

MSZANA DOLNA.

Odbyło się tu zebranie publiczne przy udziale kilkuset osób, pod przewodnictwem p. Pachołka. Po zagajeniu zebrania przez burmistrza miejscowego p. Dubowego, wygłosił referat p. Baścik, który wykazał ogrom pracy, dokonany przez rządy pomajowe, a wróżącej Polsce jak najlepszą przyszłość.

W kilkugodzinnej dyskusji zabierali głos miejscowi obywatele, pp. Stożek, Dzięłło, Smreczak, Pachołek, Klimek i inni. Wkończu zebrani przyjęli rezolucję o potrzebie zmiany konstytucji w myśl wskazań Wodza narodu p. Marszałka Piłsudskiego.

PIWNICZNA.

Dzięki owocnej pracy dla dobra Państwa Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych w Nowym Sączu i miejscowej Straży granicznej, odbyło się dnia 19 stycznia b. r. w Domu Ludowym Organizacyjne Zebranie w związku z założeniem miejscowego Oddziału rezerwistów i b. wojskowych.

Po zagajeniu zebrania przez p. Józefa Marcinkiewicza i przeczytaniu statutu wybrano przewodniczącym zebrania p. Paska, prezesa Stow. z N. Sącza, który po wyjaśnieniu celu istnienia Związku rezerwistów i b. wojskowych, wskazał, że punktem wytycznym Związku jest pracą swoją przyczyniać się do mocarstwowej potęgi i rozwoju Państwa, przyjmując ideę pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie swego przemówienia wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Następnie referował sprawy organizacyjne p. Płaczek, apelując do zebranych rezerwistów, by dla dobra sprawy i Ojczyzny szli pod wspólny sztandar.

Po przyjęciu statutu i podpisaniu deklaracyj, przystąpiono do wyboru miejscowego Zarządu.— Przewodniczącym wybrano p. Jana Stępienia, komisarza Straży granicznej, jego zastępcą p. Mieczysława Sotowicza, nauczyciela, sekretarzem p. Grzegorza Wiatra. Komisja rewizyjna: p. Józefa Marcinkiewicza i 2 członków; Komisja balutująca: p. Jana Majewskiego i 2 członków.

Śladem dobrze zorganizowanej Piwnicznej, która liczy 64 członków, powinny iść inne miejscowości, a przedewszystkiem Stary Sącz i Muszyna.

Miłość.

Kędyś daleko — tak daleko,
gdzie trudno sięgnąć ludzkiem okiem,
na jasnej łące pod wysokiem
niebem, za siódmą górą, rzeką.

Miłość błękitnym chodzi krokiem,
ma ciepły uśmiech pod powieką
jak złote słońce nad obłokiem...
lecz to za siódmą górą, rzeką... TAD.

KRONIKA.

Budżet m. Nowego Sącza. Budżet m. Nowego Sącza na rok 1930/31 opracowany przez Magistrat, przedłożony będzie w najbliższych dniach Komisji Budżetowej. Budżet zwyczajny przewiduje w wydatkach 1.018.109 złotych, taksamo w dochodach — jest więc zrównoważony. Budżet nadzwyczajny wykazuje w wydatkach 392.410 zł. taksamo w dochodach. W wydatkach i dochodach przedsiębiorstw komunalnych budżet przedstawia się w cyfrach 942.894 zł.

Z Teatru Tow. Dramatycznego. We wtorek, dnia 4 lutego 1930 w sali „Sokoła", „Przygody Tomcia Palucha" (Serce matki). przepiękna baśń dramatyczna w 5 obrazach wierszem ze śpiewami i tańcami, napisana przez Henryka Zbierzchowskiego. Reżyserował Bolesław Barbacki. — Muzykę M. Leszczyńskiego opracował na orkiestrę p. kapelmistrz por. Władysław Rulc. Tańce według układu pp. Kostańskiej A. i Szczepańcównej Br. Dla szkół ogłoszone będą przedstawienia osobnym afiszem.

Zabawa Kolej. Kasyna urzędniczego odbędzie się dnia 15-go lutego br. w Pawilonie kolejowym. Zabawa zapowiada się znakomicie.

Podziękowanie. Zarząd Bibljoteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu składa gorące podziękowanie p. Tadeuszowi Gutowskiemu (ul. Matejki) za następujące otrzymane od niego w darze wydawnictwa:

1. Szkolnictwo ludowe, dwutygodnik pedagogiczny, pod redakcją Józefa Gutowskiego, Nowy Sącz 1891—1912 (bez rocznika 1892). Tomów 20.
2. Mieszczanin, organ miast mniejszych i miasteczek. N. Sącz 1894—1908. Tomów 6.
3. Sądeczanin, organ miasta Nowego Sącza 1902—1903. Tomów 2.
4. Gazeta sądecka r. 1909, organ Związku właścicieli realności. Tom 1.
5. Krynica, pismo poświęcone balneologji. 1894. Tom 1.

Wydawnictwa te, to pierwsze perjodyczne pisma miejscowe, Bibljoteka Miejska nie posiadając ich odczuwała dotkliwą lukę w swoich zbiorach, dopiero ofiarność p. Tadeusza Gutowskiego brak ten usunęła.

Oczyt prof. Rapfa Śladem poprzednich odczytów, wygłosił w sali Ratusza w niedzielę, dnia 26 stycznia prof. Feliks Rapf nadzwyczaj interesujący odczyt na temat stanowiska i roli naszej planety ziemi we wszechświecie. Prof. Rapf w ciekawy i przystępny sposób ujął swój referat, poparty szeregiem oryginalnych przeźroczy. Zobaczyliśmy, że nasza planeta, to rzecz znikoma w nieokreślonej przestrzeni wszechświata, gdzie każda gwiazda tysiące razy przewyższa objętością ziemię. Najlepszym dowodem zainteresowania się publiczności odczytem prof. Rapfa, była pełna sala słuchających, tak licznie zebranej młodzieży, jak również starszych. Dalszy ciąg tego odczytu odbędzie się w niedzielę 2 lutego.

Najświeższe informacje o M. W. K. T. Zainteresowanie się oficjalnych czynników

Garaże międzymiastowe i ich znaczenie wojenne.

Nadzwyczaj szybki rozwój automobilizmu a zwłaszcza budowa specjalnych dróg samochodowych, wysunęły jako jedno z ważnych zagadnień komunikacji samochodowej, budowę gęstej sieci garaży wzdłuż najważniejszych arteryj komunikacyjnych. Praktyka zachodnio-europejska wykazuje, iż garaże (niewielkie) należy umieszczać mniej więcej co 250 m., maskując je na wypadek wojny ogrodami. Jeżeli chodzi o względy wojenne, to sieć takich garaży musi być przygotowana zawczasu na tych drogach, które mieć będą ewentualnie znaczenie strategiczne. Niezawsze można zgóry przewidzieć wszystkie kierunki dróg, jakie będą miały takie znaczenie w razie wojny, dlatego ważną jest możność szybkiej budowy bardzo wielkiej liczby garaży na linji, którą w danej chwili przeznacza się na drogę ruchu wojsk, albo też możność szybkiego przenoszenia istniejących już garaży z jednych traktów na drugie. Ale małe garaże mają duże znaczenie i w czasie pokojowym, i to nietylko jak się rzekło — na drogach międzymiastowych, ale też i w miastach, gdyż umożliwiają właścicielom samochodów utrzymywanie ich w pobliżu mieszkań, a przez dawanie tych i innych udogodnień, ułatwiają przyrost liczby samochodów w kraju, co znów jest korzystne ze względów wojennych.

Omawiane tu zagadnienie zostało już dawno należycie ocenione w Niemczech, a nawet znalazło już właściwe rozwiązanie, albowiem budowane są tam w dużej ilości garaże małe na drogach międzymiastowych. — Są to budynki typów znormalizowanych, wykonywane sposobem fabrycznym, masowo. Jako ich zalety wymienić należy przedewszystkiem taniość: są one o wiele tańsze niż murowane i betonowe, aczkolwiek są nieco droższe niż wykonywane z blachy falistej. Drugą zaletą ich jest łatwość rozbiórki i ponownego montażu, łatwość przenoszenia z miejsca na miejsce. Na tle uwag powyższych i ustroju tych garaży, można przypuszczać, że budowlom tym nadaje się znaczenie wojenne. Mając bowiem w kraju dużą ilość takich garaży oraz zakłady przemysłowe, zajmujące się ich masowem wytwarzaniem z elementów znormalizowanych, można w razie wojny b. szybko wyposażyć w nie dowolną drogę, która będzie przez władze wojskowe przeznaczona do masowego transportu samochodowego.

Próba przenoszenia gotowego garażu tego rodzaju na inne miejsce, została dokonana przed paru laty zupełnie pomyślnie przez jeden z prowincjonalnych urzędów pocztowych (Bamberg). Celem zamaskowania tych garaży, nadano im wygląd dość estetycznych domków ogrodniczych, tonących w zieleni.

Budynki takie nie są oczywiście ogniotrwałe; można więc je spalić n. p. bombami, rzucanemi z samolotów; jednak możliwą ich ochronę od zapalania tworzy wyprawa ścian specjalnym środkiem p. n. „Signat", który czyni ściany trudno zapalnemi. Małe okna i dobra wentylacja czyni je bezpiecznemi w stosunku do gazów trujących.— Drobne zaś i mocno osadzone szybki nie wypadają w razie pobliskiego wybuchu bomby.

Jak widzimy z powyższego, doniosłe zagadnienie rozbudowy sieci małych garaży, zostało już przez naszego sąsiada zachodniego rozwiązane. Ponieważ stanowi ono ważny czynnik rozwoju automobilizmu, a bez tego nie do pomyślenia jest współczesne tempo życia, saś łączy się z niem kwestja pogotowia wojennego, — warto nań zwrócić większą uwagę.

(Nowiny Techniczne 1930, Nr. 1).

zagranicznych tegoroczną Międzynarodową Wystawa Komunikacji i Turystyki (w Poznaniu) coraz bardziej się wzmaga.

Na skutek decyzji Rady Ministrów w Rzymie utworzył się Komitet wystawowy z panem ministrem Grandi na czele, w skład którego wchodzą ministrowie komunikacji, handlu, skarbu, marynarki, poczt i robót publicznych.

Zapewniony jest udział w M. W. K. T. kolei sowieckich, państwowych kolei belgijskich, kolei duńskich, austrjackich i szwajcarskich.

W Paryżu pod auspicjami Ministerstw powstał Komitet Międzyministerjalny dla zorganizowania oficjalnego udziału Francji w M. W. K. T. Rząd wyznaczył byłego ministra p. Bourgeois komisarzem Wystawy. — Przestrzeń, jaką zajmą na M. W. K. T. eksponaty Francji, wyniesie przypuszczalnie 4.000 mtr².

Inicjatywę organizacji udziału Rumunji w M. W. K. T. objął wiceminister Komunikacji i Robót Publicznych, który wyznaczył specjalnego Sekretarza Wystawy. W specjalnym Komitecie Wystawowym bierze też udział Dyrektor Departamentu Prasowego M. S. Z. w Bukareszcie. Pokazy Rumunji na M. W. K. T. zajmą conajmniej 1.000 mtr².

Zjazd delegatów T. S. L. W niedzielę ubiegłą tj. 19 b. m. odbył się w lokalu T. S. L. doroczny Zjazd delegatów Kół, należących do nowosądeckiego Związku Okręgowego T. S. L. Przybyli delegaci z Gorlic, Grybowa, Ciężkowic, Starego Sącza, Piwnicznej, Krynicy, Łącka i Tylicza, oraz delegaci Koła miejscowego. Z Zarządu Głównego z Krakowa wzięli udział p. p. Dr. Mikulski i Dr. Wysocki. Przewodniczył prezes Okręgu prof. Sliwa. Referat o programie pracy Kół na rok 1930 wygłosił p. Marcinek, instruktor oświatowy T. S. L. — Poza ogólnem sprawozdaniem z działalności za rok ubiegły, poruszali wszyscy delegaci w dyskusji sprawy lokalne, wyrażając życzenie, by Zarząd Główny spieszył Kołom z wydatniejszą pomocą materjalną i moralną.

Członkowie Zarządu Głównego w odpowiedzi na kwestje podnoszone przez delegatów, wskazywali konieczność promieniowania Kół na okoliczne miejscowości i na śmielsze poczynania i większą inicjatywę, o ile chodzi o zdobycie środków materjalnych. — W wypadkach koniecznych obiecali poprzeć niektóre Koła materjalnie, a przedewszystkiem zachęcali do ściślejszego kontaktu z Zarz. Głównym.

Prezesem Zarz. Okręgowego na rok 1930 wybrano p. prof. Sliwę, jako Członkowie Zarządu weszli: p. Pachulski z Gorlic, p. Korzeń z Grybowa, p. prof. Wagner ze St. Sącza, p. dyr. Boroń z Krynicy, p. prof. Wzorek, p. Trybus i p. Markiewicz z N. Sącza. Do Komisji rewiz. wybrano: pp. dyr. Michalika z Piwnicznej, Stadnika z Łącka i Cholewę z N. Sącza.

Ulotki komunistyczne. W nocy z dnia 20 na 21 stycznia br. rozrzucono na terenie Gołąbkowic i Kolonji kolejowej ulotki komunistyczne. — Za sprawcami poszukiwania.

Za sprzeniewierzenie. Rajski Józef, woźny sądowy w Nowym Sączu, oddany został do więzienia sądowego na polecenie Prokuratury Sądu Okręgowego, za dokonane sprzeniewierzenia.

Sprzeniewierzenia na szkodę Skarbu Państwa. Woźny sądowy w Nowym Sączu, Polita Władysław, został przytrzymany i oddany do więzienia na polecenie Prokuratury Sądu Okręgowego. Polita dopuścił się mianowicie różnych sprzeniewierzeń na szkodę Skarbu Państwa — przez ściąganie grzywien.

Z powodu braku miejsca, artykuł o „Opłatku Legjonistów" jak również „Sprawozdanie z posiedzenia Związku Straży Poż. Okręgu V-tego" — podamy w następnym numerze.

Z karty żałobnej.

Śp. Jan Bełdowicz, nauczyciel, członek Zarządu Związku strzeleckiego, długoletni prezes Czytelni i nasz korespondent, zmarł w tych dniach w Muszynie, przeżywszy lat 41. Powszechnie szanowany i ceniony, dzielny współpracownik na niwie oświatowej i społecznej — pozostawił po sobie trwałe pomniki we formie orkiestry i chóru, założonych przez siebie. — W manifestacyjnym pogrzebie wziął udział oddział Związku strzeleckiego oraz oddział Straży pogranicznej z Muszyny oraz cała ludność. Nad grobem przemówił p. insp. szkolny Przybyłowicz, p. nacz. Sądu dr. Tokarz oraz nauczyciel p. Bojarski. — I „Głos Podhala" łącząc się żałobą z ludnością całej Muszyny z powodu utraty swego dzielnego i cennego korespondenta, wyraża tą drogą pozostałej Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia. Cześć pamięci nieodżałowanego Obywatela!

Śp. Witold Miernik, adjunkt Magistratu w Nowym Sączu, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 27 stycznia br. Zmarły liczył lat 48. Śp. Witold Miernik był jednym z najstarszych służbą urzędników Magistratu, przez swą pracę i koleżeństwo zjednał sobie przyjaźń i serce Kolegów i Znajomych. — Zmarł w sile wieku, pozostawiając po sobie żal powszechny. — Niechaj Mu ziemia lekką będzie!

Krynica stolicą sportów zimowych.

Bogaty program imprez sportowych umocnił znakomicie pozycję Krynicy, jako drugiej stolicy sportów zimowych. W kalendarzu sportowym naszych uzdrowisk, obejmującym 58 dni sportowych, notujemy co do naszej Królowej wód: 1] 18 i 19 stycznia zawody narciarskie, 2] 21 stycznia zawody bobslejowe, 3] 26 stycznia zawody narciarskie, 4] 1 i 2 lutego zawody narciarskie młodzików w Zakopanem i w Krynicy, 5] 8 i 9 lutego saneczkowe mistrzostwa Polski w Krynicy, 6] 9 lutego bieg turystyczny Krynica—Zegiestów, 7] 17—23 lutego hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy.

Tegoroczny międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy — jak i pierwsze międzynarodowe w kraju zawody saneczkarskie, oraz międzynarodowe popisy łyżwiarskie są doskonałą reklamą dla Krynicy, jako naszej świetnej stacji sportów zimowych. W roku przyszłym są projektowane mistrzostwa hokejowe Europy.

Zarząd Zdrojowy Krynicy, w zrozumieniu doniosłości sportu dla ruchu zdrowiska, postarał się o urządzenie w Krynicy szeregu ważnych objektów sportowych. W krótkim czasie powstają tu i wspaniała skocznia narciarska większa, oraz mniejsza do ćwiczeń, korty tenisowe, na których w porze zimowej znajduje się jeden z najpiękniejszych i najlepszych torów łyżwiarskich w Europie, dalej doskonały tor saneczkowy itd. Dlatego Krynica ściąga na sezon zimowy dużo ludzi, którzy szukają tu zadowolenia w sporcie.

Krynica nie może oczywiście stać się ośrodkiem sportowym, któryby samodzielnie mógł pracować. — Na przeszkodzie temu stoi mała ilość tybulczej ludności, a wiele interesującej się sportem i dlatego trudno myśleć o założeniu w Krynicy silnych towarzystw sportowych, któreby dysponowały własnymi zawodnikami. Zato podobnie jak zagraniczne uzdrowiska, — dzięki pięknym urządzeniom i częstym atrakcjom sportowym, ma Krynica dobre warunki dla ściągania licznych gości, gdyż sam sezon leczniczy zimowy nie miałby tu zbytnich szans powodzenia. Dziś już w Krynicy możemy zauważyć coraz liczniejszych gości zagranicznych, n. p. z Anglj, Niemiec, Francji itp. — Co do imprez sportowych odbytych w ciągu ub. tygodni musimy stwierdzić, że program ich był nieco przeładowany. W wielkiej ilości konkurencyj z rozmaitych gałęzi sportów zgubić się musiał nawet najbardziej zapalony sportowiec. Na przyszłość należałoby program skromniej zestawiać — co będzie pożyteczne nietylko dla publiczności, ale i dla strony finansowej.

W turnieju hokejowym widzieliśmy podniesienie i wyrównanie klasy polskich zawodników. Zestawiony pobieżnie team stawił się zwycięsko Legji warszawskiej, Pogoni, a przegrał z mistrzem Polski A. Z. S. Nagół można zauważyć u wszystkich drużyn polskich, biorących udział w Turnieju, pewien spadek w formie — brak treningu wobec słabej u nas zimy. Będzie to dla nas niezbyt pomyślne ze względu na mistrzostwa Europy w Chamonix.

J. Strzelecki.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 1586/I/30.

Ogłoszenie!

Po myśli § 53 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926. Dz. U. Nr. 75, poz. 433, ogłasza się, że projekt preliminarza budżetowego Gminy miasta Nowego Sącza, na okres budżetowy 1930/31 wyłożony zostaje poczawszy od dnia 1 lutego 1930 r. w kancelarji Magistratu Nr. 25 I p. na przeciąg dni 7-miu do publicznej wiadomości.

Po upływie dni 14-tu od dnia wyłożenia zostanie preliminarz powyższy wniesiony pod obrady Rady miejskiej.

Płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń odnośnie do preliminarza, a to w nieprzekraczalnym terminie dni 7-miu, licząc od dnia następnego po dniu, w którym kończy się termin wyłożenia budżetów do wglądu.

Nowy Sącz, dnia 28. I. 1930.

Burmistrz:
w z.
Mr. St. Nowakowski.

Zwierzchność gminna Rytro.

Ogłoszenie!

Zwierzchność gminna w Rytrze zakupi z wolnej ręki dla budowy Domu gminnego **kamień na schody,** około 150 sztuk. Wymiary zapoda powyższy urząd.

Zgłoszenia wraz z cenami należy skierować pod adresem: Urząd gminny w Rytrze.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.